

Z pobytu w Polsce

chińskiej delegacji rządowej

WARSZAWA

Chińska delegacja rządowa z wicepremierem Rady Państwowej CHRL Ho Lunem na czele, która przybyła do Polski w związku z uroczystościami zakończenia roku dziesięciolecia wyzwolenia Polski, przebywała w ciągu ostatnich dni w Warszawie.

Goście chiński zapoznali się z obudową i rozbudową stolicy, interesując się szczególnie rekonstrukcją zabudowy i historycznych dzielnic naszego miasta oraz nowoczesnym budownictwem mieszkaniowym.

Członkowie delegacji w towarzyszeniu wicemin. przemysłu motoryzacyjnego Henryka Kwiecińskiego zwiedzili Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Załoga fabryki zgłosiła gościom serdeczne przyjęcie.

W dniu 3 bm. rządowa delegacja chińska zwiedziła niektóre ośrodki rolnicze woj. warszawskiego. Goście odwiedzili m. in. spółdzielnię produkcyjną w Kozłowie Biskupim w pow. Sochaczew oraz kilka wsi, w których nie ma spółdzielni produkcyjnych. Chińscy goście przeprowadzili szereg serdecznych rozmów ze spółdzielcami i chłopami gospodarującymi indywidualnie, interesując się metodami produkcji rolnej, warunkami życia domowego i pracy polskiego chłopca. Szczególne zainteresowanie wzbudziło wśród gości nowe budownictwo mieszkaniowe na wsi.

W drodze powrotnej z pow.

Sochaczew do Warszawy członkowie chińskiej delegacji rządowej zatrzymali się w Żelazowej Woli, gdzie zwiedzili Muzeum Fryderyka Chopina.

Premier Faure i minister Pinay zaproszeni do Związku Radzieckiego

Agencja France Presse podała, że premier FAURE i minister spraw zagranicznych PINAY zostali zaproszeni przez rząd radziecki do Związku Radzieckiego. Faure powiadomił w środę prezydenta Francji o tym zaproszeniu, a w czwartek zaproszenie to będzie dyskutowane przez gabinet francuski. Agencja podkreśla, że zaproszenie radzieckie będzie niewątpliwie przyjęte. Wizyta francuskich mężów stanu w Moskwie nastąpi prawdopodobnie w listopadzie lub na początku grudnia br.

Polskie „Warszawy” do Finlandii

SZCZECIN
3 sierpnia fiński statek „Maria Lise Nurminen” przyjął na pokład 25 lśniących samochodów osobowych „Warszawa M-20”. Jest to pierwszy transport polskich samochodów eksportowanych do Finlandii przez port szczeciński.

Z problemów

IV Plenum KC

PZPR

— artykuł

„Trybuna Ludu”

zamieszczamy na str. 3

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII.

Kraków, czwartek 4 sierpnia 1955 r.

Nr 184 (2144)

Międzynarodowe Święto Zbiorów — piękną manifestacją młodzieży świata

Odniesienie

zespółu „Mazowsze”

orderem „Sztandar Pracy”

I klasy

WARSZAWA

31 lipca br. w Karolinie pod Warszawą minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski udekorował Państwowy Ludowy Zespół Piosenki i Tańca „Mazowsze” im. Tadeusza Sygietyńskiego orderem „Sztandar Pracy” I klasy.

Przyjmując odznaczenie w imieniu zespołu, jego kierownik, Mira Zimińska-Sygietyńska, wyraziła serdeczne podziękowanie za to zaszczytne wyróżnienie i stwierdziła, że cały zespół kontynuować będzie twórczą pracę dla dobra naszej kultury.

Następnie zespół podejmował min. Sokorskiego lampką wina.

Różnokolorowe wstęgi wiechy dożynkowej na tle zielonej murawy, wielożyczeń, barwny tłum na trybunach, dziesiątki łopocących na wietrze flag różnych narodów — to obraz wyłoczonego sierpniowym słońcem stadionu Budowlanych w Warszawie, na którym odbył się radosny obchód Międzynarodowego Święta Zbiorów.

Na trybunie honorowej zasiadali goście: członek Prezydium Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego, sekretarz generalny SFMD Jacques Denis, członek Prezydium Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego Władimir Nikitin, przewodnicząca ZG ZMP Helena Jaworska. Na trybunie obecny był prezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Antoni Korzycki, znani działacze społeczni i kulturalni.

Uroczystości zainaugurowało przywołanie serdecznymi okłaskami przemówienie Jacquesa Denisa.

Wśród wybuchających raz po raz oklasków, w takt melodii polskiej kapeli rozpoczął się barwny korowód młodzieży wiejskiej różnych krajów w różnorodnych strojach ludowych. Tanecznym krokiem idą chłopcy i dziewczęta: młodzież z Danii i Związku Radzieckiego, młodzież z dalekiej Afryki i odległych Chin, z północnych ziem Finlandii i duża grupa młodzieży ze wszystkich regionów naszego kraju.

A potem obrzędy żniwne. Rozlegają się dźwięki tam-tamów. Z byszczącymi sierpami w dłoniach, w takt rytmicznej, pełnej ekspresji pieśni wbiegają na estradę czarńi jak heban Afrykańczycy. Ich taniec — to pantomina przedstawiająca żniwa w gorącej podzwrotnikowej krainie.

A potem obrzędy żniwne. Rozlegają się dźwięki tam-tamów. Z byszczącymi sierpami w dłoniach, w takt rytmicznej, pełnej ekspresji pieśni wbiegają na estradę czarńi jak heban Afrykańczycy. Ich taniec — to pantomina przedstawiająca żniwa w gorącej podzwrotnikowej krainie.

Zupełnie inna w rytmie i nastroju, lecz również budząca szczerzy zachwyt jest pieśń żniwiarzy chińskich.

Gdy z głośników padła zapowiedź: „wystąpi teraz młodzież z Zespołu im. Piatnickiego”, zerwała się na stadionie prawdziwa owacja. Werwa i humor dożynkowych pieśni oraz ogniste tańce narodów radzieckich jak również wykonana po polsku „Polka lubelska” wzbudziły entuzjazm wielotysięcznych tłumów.

Teraz rozpoczynają się występy polskich regionalnych zespołów artystycznych. Płyną melodie ziemi mazowieckiej i rzeszowskiej, krakowskiej i wielkopolskiej. Następnie odbyła się wspólna manifestacja młodzieży.

Uroczystości zakończyły efektywne pokazy jeździeckie w wykonaniu sportowców z naszych wsi — z ludowych zespołów sportowych.

Z pobytu delegacji parlamentarzystów Jugosławii w ZSRR

Delegacja Skupstwyiny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii z przewodniczącym Zboru Ludowej Republiki Chorwacji W. Bakarićem na czele, która przybyła do Związku Radzieckiego na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR, odwiedziła 3 sierpnia Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina, gdzie złożyła wieniec.

Festiwalowi goście zwiedzili Oświęcim, Kraków i Nową Hutę

Około 500 delegatów na Festiwal z 52 krajów zwiedziło w dniu 3 bm. Oświęcim, Kraków i Nową Hutę.

Delegacja na Festiwal uczciła pamięć ofiar Oświęcimia, składając wieńce oraz wianki kwiatów.

Przybył do Krakowa uczestnik Festiwalu setki młodzieży zgromadzonej w dworcu serdeczną owacją. Gości zagranicznych powitał w imieniu Zarządu Miejskiego ZMP — tow. Czapla. Delegaci zwiedzili następnie zabudowę miasta, m. in. Wawel, najstarszą polską uczelnię — Uniwersytet Jagielloński i in.

Goście zwiedzili również Nową Hutę, wyrażając podziw dla tej inwestycji naszego przemysłu, a wieczorem przybyli do Hali Gwardii, by wziąć udział w spotkaniu z młodzieżą krakowską. Spotkanie upłynęło w serdecznej i swobodnej atmosferze. Dziewczęta i chłopcy z zespołu „Krakowiacy” oraz z zespołu tanecznego z Łącka ofiarowali gościom podarunki w postaci albumów, kaset, skrzyń krakowskich, lalerek w strojach krakowskich.

Heroldowie odegrali sygnał Lajkonika. Wśród gorących oklasków weszli na estradę przedstawiciele Indii, Sudanu, Iraku, USA, ZSRR, Japonii, Algieru, Maroka i Tunisu oraz Niemiec zachodnich. Przemówienia zagranicznych delegatów przerywane były często okrzykami i oklaskami.

„My młodzi Amerykanie — powiedział przedstawiciel młodzieży USA Mur — jesteśmy szczęśliwi, że możemy być w Polsce. Chcielibyśmy wyrazić wam podziękowanie za gorące przyjęcie z jakim spotkaliśmy się w was. Dziś rano w Oświęcimiu postanowiliśmy złożyć nasze wieńce w walce o pokój, aby podobna katastrofa nie zdarzyła się po raz drugi. Po polowaniu zwiedziłaśmy Nową Hutę i nasze osiągnięcia zrobiły na nas duże wrażenie.

Zwimy nadzieję, że pewnego dnia spotkamy się znowu na Festiwalu Młodzieży, tym razem w Stanach Zjednoczonych”.

Serdecznymi oklaskami przyjęli zebrani słowa przedstawicieli Niemiec zachodnich Roberta Hofmana:

„Nie zapomnieliśmy, że niemiecki fałszywy wielki krzywdy wyrządził naszemu narodowi. Jeszcze gorzej wstrząsnął jestymy po zwiedzeniu Oświęcimia, któ-

ry w czasie okupacji faszystowskiej stał się miejscem okropności i zbrodni. Uczestnictwo na Festiwalu jeszcze bardziej zobowiązuje nas walczyć ze wszystkimi siłami, by więcej nie było Oświęcimia.

Przy poparciu i pomocy pokój miłujacej młodzieży świata budujemy zjednoczone, demokratyczne Niemcy, które utrzymają dobre i przyjazne stosunki ze wszystkimi narodami, a szczególnie ze swoimi sąsiadami”.

Spotkanie zakończyło się wystąpieniem zespołów zagranicznych, występami „Krakowiaków” i górali z Łącka.

W trzecim dniu Warszawskiego Festiwalu obchodzone było po raz pierwszy w festiwalowej historii Międzynarodowe Święto Zbiorów. I — jak zrodziło się na Praskim Festiwalu dzień walki przeciw uciskowi kolonialnemu, jak zainicjowany na Festiwalu Berlińskim dzień dziewcząt — wejście chyba na stałe do festiwalowej tradycji. Święto, zrodzone w naszym, jednym z najcięższych przez wojnę doświadczonych krajów świata. Święto głoszące pochwałę pokojowej pracy i życia.

Gdyby nie gmachy MDM i Ochoty — nowych dzielnic mieszkaniowych Warszawy — można by chyba stać — z korynackim stadionem Budowlanych, na którym trwają dożynkowe korowody — dojrzeć podwarszawskie pola, pola nad którymi przed 11 laty niebo płoło łuna, bijącą znowu Warszawę bestialsko miazdżoną przez faszystów. Pola, które w ciągu ostatnich 16 lat dwukrotnie nie wydały plonu, gdyż dwukrotnie przeszedł przez nie front, przeszła wojna, zostawiając stracone, spalone, zniszczone łany zbóż i kartofli, ogrody i sady. W oczach dziewcząt i chłopców z młodzieżowego Zespołu im. Piatnickiego, którzy teraz właśnie na estradzie stadionu wiodą taneczny korowód katunki, pozostał też na pewno utrwalony na całej ziemi obraz łanów zbóż w szerokim rosyjskim kraju, spalonych ogniem, straconych czolgami...

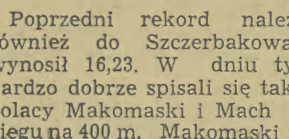
W starej, przed dwoma niemal tysiącami lat napisanej komedii Arystofana.



Szczerbakow i Winogradowa biją rekordy Europy

w drugim dniu zawodów lekkoatletycznych

Niezwykle interesujący był 2 dzień zawodów lekkoatletycznych na stadionie WP. Ponad 20 tysięcy widzów było świadkami ustanowienia dwóch nowych rekordów Europy. Winogradowa (ZSRR) skokiem 6,27 pobiła stary rekord Holenderki Blankers-Koehn (6,25) a zabrała jej do rekordów świata zaledwie 1 cm. Drugi wspaniały rekord Europy ustanowił także zawodnik radziecki — Szczerbakow, który w trójskoku osiągnął wynik 16,35.



Poprzedni rekord należał również do Szczerbakowa i zajął drugie miejsce przed Adamkiem (Węgry) i Machem (Polska).

W skoku w dal krakowianka Marysia Kusion zajęła drugie miejsce za nową rekordzistką Europy uzyskując wynik 5,92. Niezłe skakała także Duńska. Ilwika nie weszła do finału.

Z pozostałych konkurencji na uwagę zasługuje jeszcze rzut dyskiem mężczyzną, który zakończył się zwycięstwem Matwiejewa (ZSRR) 54,41 (nowy rekord ZSRR) przed Mertą (CSR) 53,01. W finale biegu 110 m ppi Polacy nie startowali. Pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy radzieccy Stolarow, Bogatow, i Bułańczyk. Także bieg na 100 m mężczyzn zakończył się triumfem biegacza ZSRR.

Z eliminacji odbyły się serie biegów na 100 m kobiet. (Najlepszy czas uzyskała Strickland, wygrywając o 0,1 sek. przed rekordzistką świata Jermolenko (ZSRR) i Koehler (NRD).

Do perfekcyjnej pływaczki z Australii — Strickland, wygrywając o 0,1 sek. przed rekordzistką świata Jermolenko (ZSRR) i Koehler (NRD).

(Ciąg dalszy na str. 4)

Tołkaczewski odpadł w eliminacjach pływaków

W konkurencjach pływackich w środę 3 bm. rozpoczęto eliminacje.

Do występu finałowego na 100 m st. klasycznym mężczyzną zakwalifikował się wg najlepszych czasów: m.in. Horst Fritzsche (NRD), Mu San Sun (Chiny), Utassy (Węgry), Tu Kuan Bin (Chiny), Derentowicz (Polska).

Do finału na 200 m st. klas. kobiet zakwalifikowały się m.in.: E. Szekely (Węgry), Geisslar (NRD), Gryka (Polska).

Na 100 m dow. mężczyzn z 25 zawodników startujących w trzech eliminacjach do finału zakwalifikowali się: Nyeki (Węgry) 57,8, Eminente (Francja) 58,6, Palandin (ZSRR) 58,7, Kadas (Węgry) 59,1, Mroczkowski (Polska) 59,1.



Do perfekcyjnej pływaczki z Australii — Strickland, wygrywając o 0,1 sek. przed rekordzistką świata Jermolenko (ZSRR) i Koehler (NRD).

(Ciąg dalszy na str. 4)

Trwa seria zwycięstw polskich koszykarzy

Spotkanie w koszykówce męskiej Polska — Rumunia miało pasjonujący przebieg i rozgrywkę niebywale 15-minutową, w której polscy zawodnicy zwyciężyli 67:63 (31:34). Polacy wzięli więc pełny rewanż za porażkę poniesioną w Bukareszcie, rehabilitując się w całej pełni.

Pierwsza połowa spotkania toczyła się przy przewadze gości, którzy przeważnie prowadzili 2-6 punktami.

Po zmianie połowy spotkaniu nieco zmienionym zestawieniu i przy entuzjastycznym dopingu publiczności na 10 minut przed końcem meczu wyrównali i zdobyli prowadzenie, którego nie oddali już do końca. (jf)

Pierwszy dzień turnieju tenisowego

3 bm. na kortach CWKS odbyło się uroczyste otwarcie turnieju tenisowego z udziałem 50 tenisistów i 23 tenisistek z 11 krajów.

W pierwszym dniu odbyło się 15 spotkań. Do najciekawszych należało spotkanie Sebrali (Polska) z 4-5 rakieta Czechosłowacji Schonbornem, które wygrał Czechosłowak 6:2, 2:6, 6:1, 3:6, 6:5. Dobrze zaprezentował się w walce z Radziem obiecujący junior węgierski Szikaszay.

W pierwszym dniu odbyło się 15 spotkań. Do najciekawszych należało spotkanie Sebrali (Polska) z 4-5 rakieta Czechosłowacji Schonbornem, które wygrał Czechosłowak 6:2, 2:6, 6:1, 3:6, 6:5. Dobrze zaprezentował się w walce z Radziem obiecujący junior węgierski Szikaszay.

W pierwszym dniu odbyło się 15 spotkań. Do najciekawszych należało spotkanie Sebrali (Polska) z 4-5 rakieta Czechosłowacji Schonbornem, które wygrał Czechosłowak 6:2, 2:6, 6:1, 3:6, 6:5. Dobrze zaprezentował się w walce z Radziem obiecujący junior węgierski Szikaszay.

W pierwszym dniu odbyło się 15 spotkań. Do najciekawszych należało spotkanie Sebrali (Polska) z 4-5 rakieta Czechosłowacji Schonbornem, które wygrał Czechosłowak 6:2, 2:6, 6:1, 3:6, 6:5. Dobrze zaprezentował się w walce z Radziem obiecujący junior węgierski Szikaszay.

Przyjaźń obroni plony

(Korespondencja własna z Warszawy)

W trzecim dniu Warszawskiego Festiwalu obchodzone było po raz pierwszy w festiwalowej historii Międzynarodowe Święto Zbiorów. I — jak zrodziło się na Praskim Festiwalu dzień walki przeciw uciskowi kolonialnemu, jak zainicjowany na Festiwalu Berlińskim dzień dziewcząt — wejście chyba na stałe do festiwalowej tradycji. Święto, zrodzone w naszym, jednym z najcięższych przez wojnę doświadczonych krajów świata. Święto głoszące pochwałę pokojowej pracy i życia.

Gdyby nie gmachy MDM i Ochoty — nowych dzielnic mieszkaniowych Warszawy — można by chyba stać — z korynackim stadionem Budowlanych, na którym trwają dożynkowe korowody — dojrzeć podwarszawskie pola, pola nad którymi przed 11 laty niebo płoło łuna, bijącą znowu Warszawę bestialsko miazdżoną przez faszystów. Pola, które w ciągu ostatnich 16 lat dwukrotnie nie wydały plonu, gdyż dwukrotnie przeszedł przez nie front, przeszła wojna, zostawiając stracone, spalone, zniszczone łany zbóż i kartofli, ogrody i sady. W oczach dziewcząt i chłopców z młodzieżowego Zespołu im. Piatnickiego, którzy teraz właśnie na estradzie stadionu wiodą taneczny korowód katunki, pozostał też na pewno utrwalony na całej ziemi obraz łanów zbóż w szerokim rosyjskim kraju, spalonych ogniem, straconych czolgami...

W starej, przed dwoma niemal tysiącami lat napisanej komedii Arystofana.

„Pokoń”, jest piękna scena... Żołnierze, którzy dowiedzieli się, że uwolniono bóginię pokoju, rzucają broń, tańczą taniec pokoju... W tanecznym rytmie orzą i sieją, zbierają i młócą, wesela się i śpiewają. Tak zrozumieli sens utworu swego wielkiego przodka młodzi Grecy, którzy na Festiwalu w Bukareszcie wystawili tłumnie oglądany „Pokoń”.

Dziś na warszawskim stadionie widzę podobne tańce. Stare polskie obrzędy dożynkowe, uwieńczone tańcem i zabawą... Fiński taniec ludowy, w którym chłopcy-kosiarze i dziewczęta — trzymające w ręku grabie po skończonej pracy objęły się w pół, wracając w tanecznym rytmie, do domu. Świeży, pełen naturalnego wdzięku taniec duńskiego amatorskiego zespołu, którego poszczególne fragmenty symbolizują pracę w polu i wesołą, huczną zabawę po skończeniu zbiorów. I nawet rozwijający się w rytm niepokojącej, smutnej melodii murzyńskiej taniec zespołu z południowej Afryki, obawiający trud wyczerpującej pracy w blasku upalnego słońca, kończy się szybkim wirami, akcentem radości ze zbioru plonów.

Opuszczamy wraz z zagranicznymi przyjaciółmi stadion. Słuchamy ich opowiadań o radościach, o trudnościach codziennego dnia. Wraca świadomość czasów w jakich żyjemy. Świadomość tego, że istnieją ludzie, którym zależy na podziale świata, na utrzymaniu obecności między różnymi narodami, na istnieniu ras niższych i wyższych. Ich idee depor-

wadziły przed szesnastu laty do największej wojny, do największej tragedii w dziejach ludzkości. Wierzymy, że optymizm narodów w dniach rozmów genezyjskich rokuje nowe nadzieje na zwycięstwo idei przyjaźni między narodami, idei której dziś tak piękna manifestacja jest V Festiwal.

Duński zespół, który przed chwilą tańczył taniec zbiorów i zabawy zrodzony został z inicjatywy Duńczyków, którzy brali udział w Festiwalu Berlińskim. Chcieli oni na następnych festiwalach ukazać przyjaciółom z całego świata skarby swej ludowej tradycji. Duński zespół jest więc zespołem powstałym z przyjaźni i tu — na Festiwalu — przyjaźń tę manifestuje. Tak, jak manifestują ją wszyscy warszawscy młodzi goście z całego świata, ofiarowując różnorodnym przyjaciółom plony swej sztuki i umiłowaną piękną, plony twórczości narodowej.

Bogata jest — i coraz bogatsza może być nasza ziemia! Spulchniona pracą milionów chętnych, silnych rąk, zapłodniona ziarnem — zasobna w zboże i ryż, w proso i mianik, w kukurydzę i pszenicę... Bogata jest ludzkością! Ożywiona twórczym duchem każdego narodu, bogata jest w pieśń i taniec, w uśmiech i piękno...

Bogata jest nasza planeta — Ziemia! Starczy dla każdego chleba i radości. Jesli tylko zabezpieczymy nasze plony. Zabezpieczymy przyjaźnią.

S. GRABOWSKA

Żniwa... żniwa...

Oni dają przykład

St. Oleś z grom. Radgoszcz, A. Kaczówka i Wł. Łoś z Woli Żelichowskiej — oto dalsze nazwiska chłopów z pow. dąbrowsko-tarnowskiego, którzy w ślad za pionierską dostawą nowego żyta ze spółdzielni w Oleśnie (1167 kg) pośpieszyli do punktów skupu z nowym zbożem. Łańcuch współza-

wodnictwa zainicjowany zobowiązaniem chłopów z LUSZOWIC i SMYKOWA — wykonania rocznego planu skupu do 25 bm. — rozszerza się na Kłyż, Radgoszcz, Nieczajne, Szarwark, Smęgorzów i Zabrze, Trzeba, by do udziału wsi i gromad w tym współ-

zawodnictwie mobilizował chłopów aktyw Miechowa, Olkusa, Proszowic, Tarnowa i innych powiatów. Będzie to bodźcem do wykonywania każdej chwili dobrej pogody, do szybkiego ukończenia żniw, zwówek i omłotów, a tym samym zwycięskiego wykonania sierpniowego planu skupu!



Zdjęcia: Z. Jaworski

...pretensje do POM Dębno

Wszystko się naraz zważyło: żyto, pszenica i o-wies, zwózka i podorywki, a do tego czas „kradziony” niepodgodzie. Na zespołach łanach Filipowicz widać co dzień najmniej 16 ludzi uwijających się przy snopach. Ostro idą też podorywki oraz mieszanek wyki, peluski i końskiego zębu, i nawet takim przodownikom jak Jadwiga Bednarek, Piechnik czy Janiki trudno „ucieć” ze stawianiem zboża w łalki przed doganiającym ich z plumiem traktorzystą Władkiem

Zarembą. (STAWIAJA W ŁALKI, A NIE W MEN-DLE, BO TO LEPIEJ ZABEZPIECZA PRZED SKUTKAMI NIEPOGODY.) — Dobry rolnik nie pozostawia nigdy nie podorany ściernisk, od szybkiej podorywki zależą plony roku przyszłego — mówi członek zarządu F. Chrobak, a jak widać wokół, ze spółdzielców biorą pod tym względem przykład indywidualni sąsiedzi.

Zachodzi natomiast pytanie: dlaczego, mimo tak pilnej i dobrze zorganizowanej pracy spółdzielcy nie

mogli dotąd skończyć z żytem i zabrać się do dojrzalej pszenicy? Oto od 31 VII oczekują na POM ekipy, która ma naprawić 2 snopowalaki: maszynę tę już zdążyły się zepsuć i to Pi-lipowiczom pomieszało szyki.

— Ej, ile już bus za te parę dni skości! — denerwuje się traktorzysta Zaremba.

Denerwują się wszyscy spółdzielcy, mieliby ochotę „przetrzeć skórę” POM, z winy którego stracili już wiele chwil ładnej pogody.

I co wy na to, towarzysze z Dębna? (eg)

O szybsze tempo rozwoju rolnictwa polskiego i o umocnienie pozycji socjalizmu na wsi polskiej w przyszłym pięcioleciu

(Z problemów IV Plenum KC PZPR)

II Zjazd naszej partii opracował plan systematycznej pracy nad zapewnieniem stałego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w Polsce.

Stwierdzając, że konieczny jest dalszy rozwój przemysłu ciężkiego, gdyż na nim opiera się rozwój całej naszej gospodarki narodowej, II Zjazd wskazał na decydującą wagę przyspieszenia rozwoju naszego rolnictwa dla wzrostu stopy życiowej ludności.

Między tempem rozwoju naszego przemysłu i naszego rolnictwa wytworzyła się w ostatnich latach nadmierna dysproporcja. Wiele lat w życie wskazał II Zjazd, dotyczący wzmożenia troski o rolnictwo w pewnym stopniu zadość uczynić nadmierną dysproporcję, ale dotąd nie zdołaliśmy przyspieszyć jej w pełni.

Nasza produkcja przemysłowa na głowę ludności będzie w 1955 roku stanowiła 570 — 580 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Natomiast nasza produkcja rolnicza wyniesie nie więcej, jak 140 proc. w porównaniu z tym okresem. Jeśli nasza produkcja przemysłowa na głowę ludności wzrosła o r. 1938 niemal sześciokrotnie, to produkcja rolnicza — mniej niż o połowę.

A przecież bez szybszego podniesienia produkcji rolniczej nie można zabezpieczyć stałego polepszenia w odżywianiu się ludności.

Byliśmy przed wojną jednym z najgorzej odżywianych się narodów w Europie. Szczególnie niska — w porównaniu z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi — była nasza konsumpcja mięsa, tłuszczów i cukru.

W ciągu dziesięciu lat władzy ludowej spożycie mięsa i tłuszczów wzrosło u nas w porównaniu z rokiem 1938 o 65 procent, a więc o dwie trzecie, spożycie cukru — o 83,6 proc., to znaczy o przeszło cztery razy. Jest to sporo. Ale nie możemy zadowolić się tym wzrostem. Wiemy, że w wielu ośrodkach kraju występują u nas braki w zaopatrzeniu w mięso, wiemy, że importujemy bardzo poważne ilości ziarna na pasze i na chleb, a mimo to np. opóźnione żniwa br. spowodowały trudności w zaopatrzeniu w chleb terenów wielkich i mniejszych miasteczek.

Wynika stąd jasno: jeśli chcemy zapewnić wzrost stopy życiowej, jeśli chcemy zapewnić coraz lepsze wyżywienie ludności kraju — to musimy osiągnąć w najbliższych latach poważny wzrost produkcji rolniczej, musimy zapewnić aby nasze rolnictwo produkowało więcej zboża, mięsa i tłuszczów.

IV Plenum proponuje, aby partia postawiła sobie za cel osiągnięcie w ciągu najbliższych 5 lat takiego wzrostu konsumpcji podstawowych artykułów spożywczych, aby na każdego mieszkańca kraju w porównaniu z okresem przedwojennym przypadło średnio dwa razy więcej mięsa i smalcu, o 50 proc. więcej mleka i masła oraz ponad 2,5 raza więcej cukru.

Jak osiągnąć ten wzrost? Przez odpowiedni wzrost produkcji rolniczej, roślinnej i zwierzęcej.

IV Plenum Komitetu Centralnego proponuje przyjęcie za cel dla przyszłej pięcioletniej produkcji rolnictwa o ponad 20 proc.

Gdy się mówi — ponad 20 proc. w ciągu pięciu lat — to może się to wydawać niewiele. Niewiele — zwłaszcza temu, kto przywykł do o wiele większych wskaźników wzrostu w przemyśle. Ale trzeba pamiętać, że chodzi tu o rolnictwo, gdzie szybki przyrost produkcji utrudniony jest ze względu zarówno na warunki przyrodzone, jak i na strukturę społeczną rolnictwa.

Trzeba sobie powiedzieć jasno: Zadania, jakie sobie stawiamy są trudne i wymagają będą wielkiego napięcia sił dla ich realizacji.

Dla osiągnięcia wzrostu produkcji zboż niezbędne będzie poważne, o kilkaset tysięcy hektarów zwiększenie powierzchni zasiewów. Musimy tę powierzchnię doprowadzić do takiej wielkości, jaka była w obecnych granicach Polski przed wojną. W ciągu tego czasu zbudowano w Polsce nowe miasta, nowe drogi i inne nowe obiekty, co zabrało sporo ziemi. Musimy więc nie tylko przywrócić pod użytkowanie rolnicze i pod zasiewy to wszystko, co było zasiane przed wojną, zabrać i zasiać wszystkie odłogi, ale również wywołać w przyrodzie na nowo wiele dziesiątków tysięcy hek-

tarów ziemi, która przed wojną nie była pod uprawą rolniczą.

Zwiększenie powierzchni zasiewów to jednak tylko jedna z dróg podniesienia globalnej produkcji zboż. Podstawowym kierunkiem uderzenia jest i musi być zwiększenie plonów z hektara. Powinny one w końcu pięcioletki wzrosnąć średnio z hektara (łącznie z kukurydzą) o 2,5 do 3 kwintali w porównaniu z rokiem 1954. Jak trudne i ambitne jest to zadanie, uświadomił nam jedna liczba: Niemcy w okresie do pierwszej wojny światowej były tym krajem kapitalistycznym, w którym rolnictwo ulegało największej intensyfikacji, osiągało wśród krajów ówczesnej kapitalistycznej Europy największy wzrost plonów z hektara i wydajności hodowli. Przeciwny roczny przyrost plonów z hektara, który chcemy osiągnąć w przyszłym pięcioleciu, jest dwukrotnie wyższy aniżeli przeciwny przyrost roczny plonów osiągnięty przez Niemcy w okresie największego stosunkowo wzrostu ich produkcji rolniczej. Wykonanie tego zadania wymaga wielkiego wysiłku w dziedzinie podniesienia poziomu agrotechniki w gospodarstwach socjalistycznych i w gospodarstwach indywidualnych, uporządkowania gospodarki nasiennej, codziennej uporczywej pracy nad wykorzystaniem wszystkich rezerw naszego rolnictwa.

Zwiększenie produkcji ziarna na taką skalę jest możliwe tylko wtedy, jeśli wprowadzimy do produkcji rolniczej na szeroką skalę kukurydzę. Kukurydza przy właściwej agrotechnice zapewnia o wiele wyższe plony, aniżeli inne zboża. W naszych warunkach klimatycznych należy kukurydzę uprawiać przede wszystkim na kiszonkę — kiszac osobno kaczyni z ziarnem zebrane w stanie dojrzałości mlecznowoskowej, osobno zaś łodygi i liście. Przy takim sposobie wykorzystania kukurydzy uzyskujemy z niej najwięcej jednostek pokarmowych licząc zarówno na powierzchnię uprawy, jak i na ilość zużytej dla jej wyprodukowania siły roboczej.

Dlatego musimy w najbliższym pięcioleciu nie szczędzić wysiłków dla upowszechnienia uprawy kukurydzy zmierzając do powiększenia jej upraw w końcu pięcioletnia w granicach od jednego miliona ha, przestając właściwie agrotechniki kukurydzy i wykorzystania kukurydzy w formie kiszonki, gdyż pozwoli to nam na rozszerzenie bazy paszowej, nieosiągalne przy pomocy żadnych innych środków.

Tylko wzrost rozwoju produkcji ziarna może pozwolić na poważniejszy wzrost produkcji hodowlanej. IV Plenum stawia za cel osiągnięcie w ciągu pięcioletnia wzrostu produkcji żywa i mleka o blisko 40 proc.

W tej wielkiej bitwie o chleb i mięso szczególnie poważną rolę odgrywać mają Państwowe Gospodarstwa Rolne. IV Plenum podaje pod rozwagę postanowienie przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi bardzo poważnych, znacznie zwiększonych w porównaniu ze stanem obecnym zadań w dziedzinie produkcji roślinnej i hodowlanej. Wzrost produkcji zbożowej PGR powinien być osiągnięty w drodze dużej wyżytki plonów czterech zbóż oraz znacznego rozszerzenia uprawy kukurydzy. W r. 1980 około 1/5 produkcji ziarna powinna wynieść produkcja kukurydzy. Przeszło dwukrotnie powinna wzrosnąć PGR-owska produkcja żywa, około 2,5 raza — produkcja mleka.

Zapewnienie takiego rozwoju rolnictwa — zarówno jego sektora socjalistycznego, jak i gospodarstw indywidualnych — wymaga poważnej pomocy ze strony państwa ludowego. W szczególności znacznie zwiększamy wyposażenie rolnictwa w sprzęt mechaniczny i dostawę nawozów sztucznych.

Wartość produkcji maszyn i narzędzi rolniczych powinna do 1960 r. wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1955 prawie trzykrotnie. Park traktorowy PGR i PGR w tym samym czasie musiałby ulec podwojeniu w stosunku do stanu obecnego. W ciągu najbliższych pięciu lat rolnictwo polskie powinno otrzymać kilkanaście tysięcy kombinatorów i odpowiednią ilość wszelkiego innego sprzętu.

Umóżylibyśmy to kompleksową mechanizację wszystkich w zasadzie kolejnych procesów produkcyjnych związanych z produkcją zboż, ziemniaków i buraków cukrowych w gospodarce uspołecznionej — w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, a także pozwo-

liłoby na udzielenie poważnej pomocy maszynowej gospodarstwom indywidualnym.

W ciągu ubiegłych 6 lat zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne wzrosło o przeszło 100 proc. W przyszłym pięcioleciu wzrosnąć ono przypuszczalnie o 70—80 proc. w porównaniu ze stanem obecnym.

W ciągu najbliższych lat powinny być wykonane poważne roboty melioracyjne na gruntach ornych oraz użytkach zielonych na przestrzeni łącznie kilkuset tysięcy ha. Roboty te powinny dać wzrost plonów z hektara na gruntach ornych o 2—4 kwintali. Zapewnienie wszystkich tych przedsięwzięć wymaga poważnego wzrostu nakładów inwestycyjnych państwa ludowego na cele rozwoju rolnictwa. Po II Zjeździe nakłady te wzrosły poważnie. Nakłady inwestycyjne na rolnictwo (łącznie z kredytami dla gospodarstw indywidualnych) w r. 1955 były o 90 proc. większe od tychże kredytów w r. 1953. W ciągu pięcioletnia powinny one wzrosnąć dalej — do r. 1960 o około 80 proc.

Szerzeg zadań postawionych przez IV Plenum wymaga już obecnie podjęcia energicznych kroków w terenie dla ich wykonania. Jasne jest, że zagadnienia walki o zwiększenie pod uprawę odłogów, o wyższą agrotechnikę i rozwój hodowli, o racjonalną gospodarkę, o możliwie pełne wykorzystanie sprzętu itd. itp. nie wymagają czekania na wyniki dalszych dyskusji. Sprawy te można i trzeba stawiać już dziś, pilnować ich w najbliższych tygodniach i miesiącach, by jesienne roboty w polu przeszły pod znakiem walki o jak najszybsze i jak najpełniejsze wykonanie zadań IV Plenum, aby chłopcy indywidualni, spółdzielni i pracownicy PGR przystąpili do tych robót w pełnej świadomości postawionych przed nimi celów.

Równocześnie jednak trzeba, aby w kraju, w naszych organizacjach terenowych i w radach narodowych rozwijała się szeroko dyskusja nad dalszymi perspektywami rozwoju rolnictwa, nad skonfrontowaniem propozycji wysuniętych na IV Plenum z możliwościami i potrzebami terenu, nad wyznaczeniem rezerwy dla realizacji wskazań IV Plenum, nad przetrzeźwieniem tych wskazań, dotyczących przecież całego kraju, na język konkretnych faktów i zadań terenu każdego województwa i każdego powiatu.

Nasze instancje partyjne i rady narodowe powinny zastanowić się nad tym, jakie są potrzeby ich terenu w zakresie mechanizacji, omówić plan rozbudowy sieci GOM i POM. Nasze instancje partyjne i rady narodowe powinny zastanowić się nad terytorialnym podziałem produkcji kukurydzy, zażądać od Ministerstwa Rolnictwa, od Instytutu naukowych na swym terenie projektów zmianowania zapewniających odpowiednie stanowiska dla kukurydzy. Sprawy dokładnej ewidencji ziemi, możliwości zwiększenia powierzchni zasiewów, zagospodarowania odłogów i terenów podługowych, prac wodno-melioracyjnych ze szczególnym uwzględnieniem zagospodarowania i pełnego wykorzystania większych kompleksów użytków zielonych, spraw stworzenia odpowiednich warunków dla zapewnienia właściwych warunków pracy PGR — oto ważne zagadnienia, które muszą być rozpatrzone w terenie, omówione konkretnie z szerokim aktywnym partijnym.

Walka o rozwój produkcji rolniej dokonuje się u nas w niezwykle skomplikowanych warunkach.

Rozwija się u nas i osiąga coraz nowe sukcesy ruch spółdzielczości produkcyjnej, stanowiąc przyszłość wsi polskiej. Partia nasza nieugięcie walczy o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, wymaga od wszystkich swych członków i instancji partyjnych stałej troski i opieki nad spółdzielnią produkcyjną.

Ale zarazem istnieje u nas i obejmuje w tej chwili olbrzymią większość gospodarstw indywidualnych — gospodarkę indywidualną, przede wszystkim gospodarstwa chłopów małorolnych i średniorolnych. Również w przyszłym pięcioleciu będą one stanowiły poważną większość gospodarstw chłopskich.

Bez wzrostu produkcji gospodarstw indywidualnych

nie ma mowy o wzroście globalnej produkcji rolniczej, o wzroście zaopatrzenia miast w mięso, mleko i tłuszcz.

Dlatego partia nasza walczy o wzmożenie opieki nad indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi, o zapewnienie warunków dla wzrostu produkcji tych gospodarstw.

Powiązanie tych dwóch zadań — walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej stanowiącej gwarancję rozwoju wsi polskiej i walki o wzrost globalnej produkcji rolniczej, bez którego nie może być obecnie polepszenia zaopatrzenia ludności w artykuły rolnicze — oto decydujące zadanie przyszłego pięcioletnia w dziedzinie produkcji rolniej.

Już II Zjazd położył nacisk na konieczność łaczenia tych dwóch zadań. Potępił on stanowczo istniejącą po dziś dzień u niektórych towarzyszy tendencję do przeciwstawiania sobie tych dwóch zadań, dopatrywania się między nimi pewnej sprzeczności.

Jeśli mimo to, mimo naszej pracy wychowawczej i propagandowej, istnieją w terenie, nawet wśród części naszego aktywu po dziś dzień na ten temat fałszywe poglądy, to ma to swoje szczególne przyczyny. Tam, gdzie towarzysze rezygnują z walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, ma to niejednokrotnie swe źródło w tendencjach oportunistycznych, w uleganiu naciskowi zaofernej części mas chłopskich. Tam, gdzie towarzysze lekceważą sprawy indywidualnych gospodarstw chłopskich, mamy do czynienia często z tendencjami sekcjarskimi, biurokratycznymi, administratorskimi. Ale obok tych tendencji, które powinniśmy systematycznie i na każdym kroku zwalczać, istnieją i przyczyny inne. Chodzi przede wszystkim o to, że często nie potrafiliśmy dostatecznie konkretnie powiedzieć, jak należy łączyć z sobą walkę o wykonanie tych dwóch zadań, że nie potrafiliśmy w pełni uświadomić towarzyszyom nierozdzielnej więzi między tymi zadaniami.

Obrazy IV Plenum i materiały przedstawione przez to Plenum całej partii stanowią dalszy krok w kierunku skonkretyzowania i pogłębienia wytycznych II Zjazdu dotyczących sprawy łaczenia walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej z walką o wzrost globalnej produkcji rolniczej, z walką o zwiększenie produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich.

W jakim kierunku idzie ta kontrotyzacja i pogłębienie, uchwala II Zjazd?

Jeśli idzie o spółdzielczość produkcyjną IV Plenum położyło szczególny nacisk na umocnienie i podniesienie poziomu gospodarki istniejących spółdzielni produkcyjnych, aby osiągały wysokie plony z hektara i wysokie wyniki hodowli zapewniały one coraz lepsze warunki swym członkom i przez to stawały się ośrodkami przyciągającym chłopów indywidualnych, aby istniejące spółdzielnie przy ścisłym przestrzeganiu zasady dobrovolności objęły większość chłopów pracujących swej wsi. Należy dopomóc spółdzielniom produkcyjnym w stopniowym, kompleksowym zmechanizowaniu robót i przez to podnieść wydajność pracy w spółdzielniach. W oparciu o umocnienie i rozwój gospodarki istniejących spółdzielni, o rosnącą pomoc państwa, o rosnącą świadomość mas chłopskich — będziemy nadal upowszechniali ruch spółdzielczości produkcyjnej, tworzyli nowe spółdzielnie, żyjące i zdolne do rozwoju, złożone z rolników uczciwych chłopów pracujących, przekonanych o słuszności idei spółdzielczej.

Jeśli idzie o gospodarkę indywidualną IV Plenum z całą mocą podkreśliło wskazania II Zjazdu dotyczące łaczenia w gospodarce indywidualnej poważnych jeszcze rezerw wzrostu produkcji rolniej. IV Plenum stwierdziło słuszność kierunku nakreślonego przez II Zjazd — wzmożenia troski o wzrost produkcji gospodarstw indywidualnych drogą właściwego kierowania tą produkcją, walki o podniesienie po-

ziomu agrotechniki i zootechniki w gospodarce indywidualnej, zastosowania właściwych bodźców ekonomicznych dla pobudzenia jej produkcji. IV Plenum szczególny nacisk położyło na postawienie (przede wszystkim za pośrednictwem GOM i POM, a także przy szerokim uwzględnieniu prostych form kooperacji) w szerokiej skali dystrybucji indywidualnego rolnictwa nowoczesnego sprzętu rolniczego wytwarzanego w stałe rosnącej ilości przez nasz socjalistyczny przemysł.

Będziemy z mechanizacją coraz szerzej wkraczając na wieś indywidualną czyniąc z nowoczesnej techniki rolniczej coraz silniejszą dźwignię wzrostu produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich i wzrostu wydajności pracy w tych gospodarstwach oraz naradzie umacniania i zacieśniania spójni między klasą robotniczą a chłopami pracującymi.

Utrzymując politykę bodźców materialnych w stosunku do rolnictwa indywidualnego IV Plenum postawiło pod rozwagę partii zagadnienie dalszego pogłębienia tych bodźców — np. sprawę szerokiej kontraktacji dostaw zboża w powiązaniu z dostawami artykułów produkcyjnych dla rolnictwa. Podkreślając konieczność wzmożenia opieki państwa nad chłopami pracującymi — małorolnymi i średniorolnymi, IV Plenum równocześnie wezwało do stańnięcia tępienia wszelkich wypaczeń naszej polityki izolacji kulturalnej i ograniczania ruchu eksploatacyjnych zapędów, wypaczeń, wyrażających się przede wszystkim w traktowaniu niektórych średniaków, jako kulaków oraz w pociąganiu podrywających zdolność produkcyjną gospodarstw kulackich i zmierzających do likwidacji tych gospodarstw.

IV Plenum położyło szczególny nacisk na te konkretne formy zespolenia interesów ogólnospółdzielczych i interesów osobistych chłopów indywidualnego, jaką stanowią np. spółki maszynowe, zespoły uprawowe i melioracyjne, zespoły hodowlane i plantatorów, spółki łaskarskie itp. Te proste formy kooperacji chłopskiej posiadają poważne tradycje na naszej wsi i cieszą się dużą popularnością wśród chłopów. Dotąd były one niejednokrotnie przez nas zaniedbywane i lekceważone. Plenum wezwało do ożywienia i aktywizacji pracy wszystkich tego rodzaju zespołów, do tworzenia nowych, do zachęcania i pobudzania wszelkich form zespolowej aktywności chłopskiej przy równoczesnej trosce o to, by nie stawały się one narzędziem elementów kulackich lub spekulantów — kombinatorów. Materiały Plenum zawierają w sobie wiele zadań dla wszystkich organizacji i członków naszej partii, zawierają w sobie ogromne bogactwo problemów dla twórczej dyskusji, w której, w oparciu o doświadczenie naszego aktywu i mas pracujących wsi, będziemy wytaczać w sposób coraz bardziej konkretny i szczegółowy drogą naszego postępowania się naprzód w walce o wzrost produkcji rolniczej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Wiele zadań — sprawa niecierpiąca zwłoki jest bowiem już dziś np. analiza istniejących spółdzielni, dopomóż im, by przeprowadziły prace jesienne w sposób zorganizowany i na wysokim poziomie agrotechnicznym, wykorzystanie wszelkiej wolnej mocy maszyn POM dla pomocy indywidualnym chłopom, sprawa agrotechnicznego kierownictwa pracami jesiennymi w indywidualnych gospodarstwach chłopskich itd. itp.

Bogactwo problemów — gdyż każda z tych wytycznych Plenum wymaga szczegółowego przedyskutowania, przemysłienia wielu spraw związanych z jej realizacją, konkretyzacji w stosunku do każdego terenu. Właśnie dlatego Plenum postanowiło przedstawić je całej partii i szerokiemu aktywowi bezpartyjnego dla jak najgruntowniejszego przedyskutowania, aby ostateczna uchwała była możliwie najdojrzalsza, oparta na kolektywnym doświadczeniu setek tysięcy ludzi pracy naszego rolnictwa.

Kontrotyzacja i pogłębienie uchwala II Zjazd przez obrady IV Plenum KC polega więc przede wszystkim na tym, że

w toku tych obrad podjęto próbę powiązania w praktyce dwóch spraw najważniejszych i decydujących w naszej polityce rolniej: sprawy walki o wzrost globalnej produkcji rolnictwa oraz sprawy walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Ze nakreślono drogę wykorzystania wielkiego, socjalistycznego przemysłu dla pomocy indywidualnej gospodarce chłopskiej w jej walce o wysokie plony i wysokie wyniki hodowli, że w prostych formach kooperacji, zgodnie z wielką leninowską ideą planu spółdzielczego wskazano na konkretne możliwości organizacyjne postawienia nowoczesnej techniki i wiedzy na usługi indywidualnej gospodarki chłopskiej, że wychodząc od spraw najprostszych, najbardziej zrozumiałych i najbardziej dostępnych dla indywidualnego chłopu pracującego wskazano na takie formy wspólnego działania, które przyniosą korzyści chłopu jako indywidualnemu gospodarzowi, zespającą go z innymi chłopami, ucząc wspólnego działania, i że zarazem kładąc nacisk na umocnienie istniejących spółdzielni, na żywotność i zdolność do normalnej pracy nowotworzonych spółdzielni, na stosowanie prostszych typów spółdzielni produkcyjnych podkreślono wagę prowadzenia pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej z maksymalnym uwzględnieniem obaw, wątpliwości, nawet uprzedzeń indywidualnego chłopu pracującego.

Wszystkie te zagadnienia, na których koncentrować będziemy uwagę całej partii w najbliższych miesiącach — i do których powróćmy w kolejnych naszych artykułach — są rzecz jasna, nie do oddzielenia od całokształtu naszej walki o nową polską wieś. Wiąza się one nierozdzielnie ze sprawą podniesienia kultury ogólnej wsi, ożywienia życia kulturalnego terenów rolniczych, stałego podnoszenia świadomości politycznej i społecznej chłopów pracujących, z umacnianiem więzi między państwem ludowym i naszą partią a milionami pracującą ludnością wsi.

Na jeden aspekt tego zagadnienia warto zwrócić szczególną uwagę w toku dyskusji poplenukowej.

III Plenum KC naszej partii przypomniało dotknięcie konieczności przestrzegania ludowej praworządności w całym naszym życiu państwowym i społecznym, konieczność przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego w pracy naszych organizacji partyjnych. Wskazania są szczególnie aktualne dla całości naszej działalności na wsi.

Praworządność ludowa to dla chłopów-spółdzielcy przestrzeganie samorządu w spółdzielczości, zapewnienie mu udziału w decyzjach dotyczących pracy w spółdzielni. To nieugięte przestrzeganie statutu spółdzielczego, walka przeciw próbom naruszenia go przez kacyków i kombinatorów. Praworządność ludowa to dla indywidualnego chłopu pracującego poczucie nieetykalności jego własności zagwarantowanej przez ludową Konstytucję, to sprawiedliwy wymiar obowiązków wobec państwa, to wnikiwe i wódkie rozpatrzenie jego próśb, skarg i zażaleń.

Stosowanie leninowskich norm życia partyjnego to zapewnienie udziału wszystkich członków partii w konkretnym omówieniu naszej codziennej pracy na wsi, to sięgnięcie do ich kolektywnej mądrości, znajomości rzeczy i świadomości.

Stosowanie leninowskich norm życia partyjnego to promieniowanie naszej demokracji wewnątrzpartyjnej na życie organizacji społecznych, to dalsza demokratyzacja i uaktywnianie rad narodowych oraz Związku Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji wsi pracujących, to oparcie się o inicjatywę i doświadczenie milionowych mas chłopskich.

Wielkie trudne są zadania, które stawiamy sobie na przyszłe pięciolecie. Właśnie dlatego będziemy mogli wiele je w życie tylko wtedy, jeśli poprzez stałe umacnianie ludowej praworządności będziemy zacieśniać naszą więź z masami, jeśli przez przestrzeganie leninowskich norm życia partyjnego i ich oddziaływanie na całość życia wsi potrafimy włączyć do aktywnej walki o wykonanie tych zadań ogół pracującą ludność wiejską.

(„Trybuna Ludu“)

Notatki z Jaworzna

„...nie potrafiliśmy obudzić życia kulturalnego w szeregu nowych osiedli fabrycznych“.
(Min. SOKORSKI na XVI Radzie Kultury i Sztuki).

Wtorek

Dojść po deszczu od stacji do śródmieścia to mały problem, jeżeli się jest w półbutach. Ale przy pewnej dozie wyrobienia fizycznego ma się wreszcie po prawej ręce sztywną kopalinę, po lewej skwerek, a przy skwerku gablotkę z podobizną mi chuliganów.

Tym razem pokazano pięciu. Najstarszy ma lat 35, najmłodszy, 17-letni, mógłby być jego synem. Na jednym zdjęciu — pomura gęba walcownika stroniącego od jakiegokolwiek pracy, z innego uśmiecha się drwiąco chłopak ubrany w górniczy mundur.

Stojąc przy skwerze słyszy się audycję radiowęzła kop. „Kościszko-Nowa“:

— Pierwszego lipca wyrzuciliśmy dwudziestu bumelanów. Oto ich galeria...

A w podpisach pod zdjęciami chuliganów czytamy: „...bumelan i awanturnik, nie pierwszy raz stał przed Kolegium...“

Droga od bumelanów do chuliganów jest krótka. A chuliganów w Jaworznie nie brakuje. Kolegium Orzekające rozpatruje co miesiąc kilkadziesiąt spraw.

Gdzie tkwią korzenie chuliganów?

Brak warunków kulturalnych to wprawdzie nie najgłębiej sięgający korzeń. Lecz także nie najkrótszy.

Środa

W Miejskiej Radzie Narodowej od razu mieli zastrzeżenia, gdy pytano o dojeżdżenie do hotelu robotniczego ZBM.

— Pyta pan o ul. Chopina?

— Szkoła drogi, towarzyszu.

Niczego nowego nie napiszecie, tamte notatki były szersze, drogę się buduje. Zresztą jak tam dojeżdżacie — macie łódkę?

Łodzi nie miałem, musiałem więc bawić się w skakankę po ceglach sterczących z wody. Prawdziwie bójora na przestrzeni wielu dziesiątek metrów. W dodatku faktycznie szkoda było drogi. Hotel robotniczy zwykłego pokroju: czyste baraki, jeden przeznaczony na świetlicę. Świetlica na urlopie macierzyńskim, ale Rada Zakładowa prawie codziennie organizuje imprezy artystyczne i pogadanki. To wszystko wiadział kierownik hotelu. Nie wiedział natomiast, że mieszka tu sporo osób, stojących przed Kolegium za chuliganstwo. Nikt go o tym nie poinformował.

— Zresztą i tak nie byłoby czasu zająć się nimi...

No tak. Niczego nowego tu nie odkryłem.

Czwartek

Przecież założeniem wyjazdu są problemy kulturalne Jaworzna. Gdzieś one tkwią?.. Chuliganizm? Podjazdowa walka z nim? Jeziora na ulicach.

A z drugiej strony: plakat obwieszcza koncert chóru mieszanego kop. „Kościszko-Nowa“, który zajął II miejsce w eliminacjach ogólnopolskich (w programie były utwory najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich). Dyplom w Klubie Górniczym kop. „Bierut“. Sukcesy zespołów innych zakładów pracy na eliminacjach.

Czyżby problem zasadniczy zaczynał się od tego, co mówił jeden z kierowników wymienionego chóru:

— Będziemy teraz ćwiczyć partyturę „Halki“. To przecież poważny program, a jednak stał nas na niego. Natomiast brakuje nam zupełnie fachowej oceny naszej pracy...

Nie tylko o oceny: brak także dobrych wzorów. Chór Filhar-

monii, jeden z najlepszych w całym kraju, nie był przecież w ubiegłym sezonie zbyt eksplloatowany. W Jaworznie frekwencja na koncertach jest marnawa. Wniosek wydaje się prosty. Tylko Wydział Kultury WRN albo nie lubi prostych wniosków, albo nie zna Jaworzna. Inaczej postarabym się o częste występy zespołów i soliistów Filharmonii w tym mieście.

...Spora ilość plastików narzeka na brak pracy. W Klubie kop. „Bierut“ wiszą nieźle próbkami amatorów. Dotacja ZZG, pomoc kopalni, zdobycie dodatkowych funduszy z własnych imprez Klubu — to powinno zapewnić środki na powstanie sporego ogniska plastycznego pod fachowym kierownictwem. Ogniska, obejmującego nie tylko pracowników jednej kopalni.

Piątek

Po świetlicach, muzyce i plastrykach koleją na budownictwo. Aż się wstydzę: w nowych osiedlach Jaworzna także nie ma obiektów kulturalnych.

— Przeczysz, jest filia biblioteki miejskiej w osiedlu stałym. Było także kino. Nie odpowiadało wymogom, zlikwidowane.

— A „wesole miasteczko“?

— Tak u nas nazywają bloki w bok od szosy. Wieczorem lepiej tam nie chodzić same-mu...

W takim razie w tył zwrot, z powrotem do Prezydium MKN. Co na to wszystko komisja kulturalno-osiwiatowa?

W I kwartale skontrolowała pracę świetlic. W II — nie było już o kontrolować. W III — prawdopodobnie zajmie się montowaniem miejskiego teatru amatorskiego (raczej jego reaktywowaniem — przestał istnieć 5 lat temu).

Bo Jaworzno bardzo lubi teatr. Ale jeszcze bardziej dziwi się, że choć należy do woj. krakowskiego, to najczęściej przyjeżdżają zespoły stałogrodzkie. Krakowskie zjawiają się dopiero pod koniec roku. Złotkowi twierdzą, że ma to związek z wykonaniem planów finansowych.

Złotkowieś na bok. Jaworzno prosi teatry krakowskie o pomoc w utworzeniu zespołu miejskiego. Ciekawa byłaby taka forma współzawodnictwa, który teatr krakowski przygotuje lepszy zespół amatorski w jednym z miast województwa? Oferty (za pośrednictwem Wydziału Kultury WRN) kierował do miejskich rad narodowych.

Wszak taki był koniec rozmowy z zastępcą przewodniczącego MRN w Jaworznie:

— A Oddział Kultury PRN w Chranowie nie interesuje się Wami?

— Chyba tak, ale nie mamy rozpoznania ich działalności. Mogą przecież bywać w Jaworznie, nie zachodząc do nas...

*

Takie oto przywiózłem luźne notatki. Dołączam do nich jeszcze jedną — wypowiedź kierownika Oddziału Kultury PRN w Chranowie:

— Rozwój kulturalny Jaworzna jest większy niż Chranowa. W osiedlu stałym uruchomiono filię biblioteki miejskiej. Przewodniczący komisji kultury i oświaty otrzymywali wytyczne na naradach u nas; ich realizację uprzedziło nie kontrolowaliśmy. Trzeba przyznać, że oświadczenie nie pomagaliśmy towarzyszyom w Jaworznie, skupiając główne wysiłki na wsi...

Tak więc nie pozostaje mi już nic innego, jak zadekować te notatki — wraz z wypowiedzią tow. Sokorskiego — Wydziałowi Kultury WRN i PRN w Chranowie, co niżej czynię.

PAWEŁ DUBIEL

V ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W WARSZAWIE



W przyjaznym, wesołym nastroju odbyło się spotkanie młodzieży radzieckiej i chińskiej. Na zdjęciu: młodzi Chińczycy z zainteresowaniem oglądają plakaty haftowane stroje dziewcząt z zespołu im. Platnickiego, CAF Fot. Motil

